
Ukraina

Anna Górska

Konflikt w Gruzji – ukraińskie reakcje

Ukraińskie elity polityczne nie zdobyły się na wspólne stanowisko wobec konfliktu w Gruzji. Prezydent Wiktor Juszczenko zdecydowanie stanął po stronie gruzińskiego

prezydenta. Premier Julia Tymoszenko unikała jednoznacznych wypowiedzi, a ostatecznie zajęła neutralną pozycję. Lider opozycji Wiktor Janukowycz opowiedział się wyraźnie po stronie Rosji. Konflikt kaukaski jeszcze raz pokazał, że w polityce zagranicznej przedstawiciele ukraińskich sił politycznych kierują się swoimi wewnętrznymi interesami i nie są zdolni do konsolidacji.

Tylko prezydent wspierany przez zależne od niego MSZ jednoznacznie opowiedział się po stronie gruzińskiej. Jednak jego postawa, na którą złożyły się między innymi ostre wypowiedzi na temat Floty Czarnomorskiej, została przyjęta nie tylko jako progruzińska, ale też antyrosyjska. Julia Tymoszenko, poszukująca poparcia w związku z wyborami prezydenckimi i niezakończonymi negocjacjami w sprawie dostaw gazu, unikała stanowiska, które mogłoby być odczytane jako antyrosyjskie. Ostatecznie wypowiedziała się z dużym opóźnieniem i dość ogólnikowo, wykorzystując stanowisko wypracowane przez UE. Wiktor Janukowycz, który musi uwzględniać prorosyjskie nastroje swoich wyborców, protestował przeciwko agresji gruzińskiej w Osetii Południowej i apelował o uznanie suwerenności Osetii i Abchazji. Podobne stanowisko zajęły władze lokalne kontrolowane przez Partię Regionów. Apel o uznanie państwowości gruzińskich republik wystosowały władze Autonomicznej Republiki Krym i donieckiej rady obwodowej.

Wydarzenia na Kaukazie pokazały przede wszystkim wysoką wrażliwość środowiska politycznego Ukrainy na ostatnie działania ze strony Rosji. Wrażliwość ta wzrasta zwykle przed każdymi wyborami i w kontekście kolejnych negocjacji umów na dostawę gazu.

Ukraina przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi

8 października prezydent Wiktor Juszczenko rozwiązał Radę Najwyższą i ogłosił kolejne

przedterminowe wybory parlamentarne (poprzednie, również przedterminowe, odbyły się we wrześniu 2007 roku). Decyzja prezydenta wynika z rozpadu rządzącej koalicji i niemożności powołania nowej w przewidzianym przez konstytucję terminie. Powtarzające się kryzysy parlamentarne na Ukrainie to efekt słabości systemu politycznego, który jest wypadkową sprzecznych i niejasnych podstaw prawnych oraz konkurencji politycznej liderów partyjnych, za którymi stoją interesy różnych grup finansowych.

Ukraińska konstytucja po reformie z grudnia 2004 roku jest pełna niedoskonałości. Kontrowersję budzą kwestie dotyczące podziału kompetencji różnych ośrodków władzy, ich wzajemnej zależności oraz procedur związanych ze sprawowaniem władzy. Tworzy to podstawę do powtarzających się konfliktów i sporów kompetencyjnych. W obliczu zbliżających się wyborów prezydenckich (styczeń 2010) taktyczne sojusze stają się coraz słabsze ze względu na rywalizację potencjalnych kandydatów na urząd prezydenta. Nie należy również zapominać, że za każdą siłą polityczną stoją wpływowe grupy związane z wielkim biznesem. W takiej sytuacji koalicja Bloku Julii Tymoszenko i Naszej Ukrainy-Ludowej Samoobrony Wiktora Juszczenki od początku była skazana na konflikt między jej liderami, zwłaszcza że oboje zamierzają kandydować w wyborach prezydenckich. *De facto* koalicja rozpadła się już w końcu czerwca, gdy jej szeregi opuściło dwóch deputowanych, pozbawiając ją wymaganej konstytucyjnie większości (226 głosów). Podjęte we wrześniu próby jej ratowania czy też szukania nowego formatu nie mogły przynieść korzystnego rozwiązania, ponieważ obecne w parlamencie siły polityczne nie są skonsolidowanymi partiami, nawet Partia Regionów ma dwie wyraźne frakcje o odmiennych preferencjach koalicyjnych. Niepowodzenie procesu koalicyjnego dało prezydentowi prawo do rozwiązania parla-

mentu i ogłoszenia przedterminowych wyborów. Prawdopodobnie w dużym stopniu zostanie w nich odtworzony obecny układ polityczny, choć z korektami, które ułatwią powołanie koalicji przez Partię Regionów.

Trudno przewidzieć szanse sił określanych jako proprezydenckie, zwłaszcza że nie wiadomo jeszcze, w jakiej konfiguracji wezmą udział w wyborach. Nie można wykluczać, że część poparcia straci Julia Tymoszenko, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie po ostatnich zwrotach w kierunku Rosji. Być może potencjalne osłabienie Tymoszenko było jednym z powodów, dla których prezydent zdecydował się na ogłoszenie wyborów.

🏰 Kryzys finansowy

Ukraina ze słabo rozwiniętym systemem bankowym, niewykorzystującym wyrafinowanych instrumentów finansowych, wydawała się być odporna na skutki światowego systemu finansowego. Rzeczywiście, brak ścisłych powiązań osłabił bezpośrednie skutki kryzysu, jednak te pośrednie mogą być nie mniej groźne. Pierwszym efektem problemów na światowych rynkach finansowych było ograniczenie możliwości kredytowych ukraińskiego systemu bankowego, który w latach poprzednich bazował na środkach pozyskiwanych na rynkach mię-

dzynarodowych. Odbiło się to niekorzystnie zwłaszcza na dostępie do kredytów gotówkowych, a w efekcie na pierwszym od lat spadku inwestycji w sektorze budownictwa, uznawanym za jeden z motorów wzrostu gospodarczego na Ukrainie. Obecne zaostrzenie kryzysu oznacza dla Ukrainy przede wszystkim gwałtowne zmiany kursów walutowych. Oczekiwana dekonjunktura na światowych rynkach to również spadek popytu na surowce, co jest niezwykle groźne dla ukraińskiej metalurgii – podstawy ukraińskiego eksportu, mającej 40 procent udziału w tworzeniu PKB.

Ponadto jeżeli klienci ukraińskich banków zaczną pod wpływem informacji o kryzysie wycofywać depozyty, skutki takiej sytuacji – przy dość ograniczonej płynności tych banków – będą trudne do oszacowania. Rząd, obawiając się kryzysu, zapowiedział pilne opracowanie przedsięwzięć ratunkowych dla gospodarki. Jednakże w warunkach przedwyborczych, w związku z kryzysem parlamentarnym na Ukrainie, skuteczność tych działań może być ograniczona.

Autorzy rubryki są analitykami

Ośrodka Studiów Wschodnich
